

HENRYK CZUBAŁA

## CZYTANIE PRZECIWIW INTERPRETACJI

Czytanie jest doświadczaniem i pojmowaniem estetycznym związanym z poddawaniem się innemu w akcie partycypacji, wychodzenia poza siebie samego. Czytanie uczestniczy w ontycznym procesie odsłaniania się prawdy. W czytaniu ważniejsze jest doświadczanie tego, co niewyraźne, niż wyrażanie niewyraźnego. Czytanie jest próbowaniem rzeczywistości jako tekstu. To podstawowe tezy artykułu. Tak pojmowane czytanie zostało przeciwstawione praktyce interpretacji, która coraz częściej odkrywa swoją poznawczą niewystarczalność.

---

Współczesna literatura i krytyka literacka odkrywa poznawczą niewystarczalność pozytywistycznie pojmowanych metod historycznych i komparatystycznych czytania wobec tego, co stanowi jego istotę jako rozumienia, estetycznego doświadczania i pojmowania. Krytyka unika dziś rezonerskiego, scjentyistycznego i erudycyjnego puentowania swych narracji, oddając pierwszeństwo estetycznemu doświadczaniu literackich artefaktów.

Zjawisko postępującej de(kon)strukcji wzorów narracji krytycznoliterackiej oraz eseizujących form literatury jako czytania jest przejawem rozszerzania istniejącego epistemologicznie określonego wyobrażenia filozoficznego o tym, czym jest literatura, co prowadzi do ontohermeneutycznego zwrotu w literaturze oraz prób przebudowywania jej antropologii w duchu personalistycznym. Jest to de(kon)strukcja i rozszerzenie pojmowania literatury, które było podporządkowane antropocentrycznemu i epistemologicznemu paradygmatowi kultury, teorii odbicia lub ekspresji albo jej teoriokomunikacyjnym ujęciom. Dotyczy to także dominującego w nauce o literaturze wyobrażenia o tym, czym jest czytanie literatury – jako jej odbiór i refleksja o literaturze – które zostało oddane naukowym sztukom interpretacji.

Badacz i czytelnik współczesnej literatury coraz częściej odkrywa niewystarczalność obiektywistycznych metod czytania wypracowanych przez sztukę interpretacji, albowiem nie daje ona bezpośredniego dostępu do tego, co jednostkowe, nieoznaczone i nieokreślone, co transcendentne, co łączy się z metafizycznością literatury, a poddaje się jedynie bezpośredniemu doświadczaniu estetycznemu oraz aletycznym uwidocznieniom w metaforycznej mowie poetyckiej.

Intuicję uwidoczniającej siły mowy i tekstu, która dochodzi do głosu w trakcie czytania, miał José Ortega y Gasset, gdy ukazywał czytanie jako „trud utopijny” i krytycznie przedstawiał tę utopijność pragnienia pełni odczytania – przekonania, że „czytanie może polegać jedynie na odbieraniu tego, co nam łaskawie przekazują napisane zdania”. Pisał o konieczności docierania do tego, co niewysłowione – „do treści ukrytych między zdaniami, których autor albo nie miał zamiaru nam przekazać, albo które wręcz chciał przed nami zataić”<sup>1</sup>.

Literaturoznawca staje się pisarzem, gdy jako czytelnik uprawiający na przykład „naukę literacką” (określenie Rolanda Barthesa) rozwija literackie narracje – dając świadectwo swojemu rozumieniu i estetycznemu doświadczaniu uprawia „literaturę o literaturze”. Ta postawa współczesnego pisarza eseisty, próbującego mowy poetyckiej jako bezpośredniego doświadczania i pojmowania świata, skazuje go na twórczy konflikt ról społecznych – uczonego, myśliciela i pisarza – który w sposób tak znamieny ukształtował personalistyczny nurt polskiej literatury.

Do zakresu jego powinności włącza się też dawanie świadectwa literackiej i hermeneutycznej kompetencji czytania oraz związanej z nią umiejętności bezpośredniego estetycznego doświadczania literatury, świata i Innego.

We współczesnej polskiej literaturze zarówno narracje o literaturze („literacka nauka”), jak i samo literackie czytanie świata, wychodzą ponad swe naukowe, komunikacyjne i informacyjne funkcje świadectw odbioru, a naukowe czytanie literatury ogranicza dziś pozytywistyczną skłonność do fetyszowania metod czytania jako zjawisk odbioru, interpretacji oraz przedstawiania obiektywnych faktów.

W krytycznoliterackiej praktyce pisania i czytania okazuje się, że rola literackiego podmiotu, medium literatury, jest niezbędna do osiągnięcia poczucia pełni wiedzy o tekście czytany. Naukowa sztuka interpretacji w twórczości Kazimierza Wyki, Jerzego Kwiatkowskiego i Jana Błońskiego

<sup>1</sup> Zob. J. Ortega y Gasset „Czym jest czytanie” w: tegoż *Dehumanizacja sztuki i inne eseje* S. Cichowicz (wybrał i wstępem opatrzył) P. Niklewicz (tł.) Warszawa 1980 s. 383 i 384.



go przekształcała się w hermeneutyczną sztukę czytania, a ta – w sztukę eseju jako czytania „odkładającego się w słowie”<sup>2</sup>.

Transformacja sztuki interpretowania literatury i świata w hermeneutyczną i eseistyczną sztukę czytania obejmuje niemal całą literaturę, w której nie mniej ważne niż teleologiczne i intencjonalnie określone pojmowanie świata w przedstawianiu, jest jego doświadczanie estetyczne.

Wszystkie propozycje zmierzające do odsłonięcia cech czytania, są kolejną próbą rozszerzenia zbyt wąskiej komunikacyjnej teorii literatury. Czytanie nie może być wyczerpująco scharakteryzowane w ramach teorii komunikacji, bowiem zapobieganie entropii jest głównym celem procesów komunikacyjnych, istotą zaś literatury (i każdego „przekazu” literackiego) jest tworzenie struktur, które „służą” entropii pojmowanej jako emanacja sensów i znaczeń.

Nie mniej ważne jest, że literatura i czytanie uczestniczą w ontycznym procesie wyistaczania prawdy, a nie tylko jej adekwatnego przedstawiania i przekazywania, co wydaje się być istotą komunikacji.

Ponadto jeśli przyjmujemy, że celem literatury jako czytania świata jest jego rozumienie, estetyczne doświadczanie i pojmowanie, łatwo zauważyć, że czytanie nie jest tylko odbiorem, koniecznym etapem „literackiej” komunikacji, a więc procesem zredukowanym do przekazu informacji w formie niezniekształconej, o wyraźnie określonej skuteczności i wartości poznawczej (informacyjnej), pragmatycznej oraz perswazyjnej.

Nowy wzór czytania kształtowali w różnym stopniu, lecz najintensywniej, pisarze-eseiści – na przykład Jerzy Stempowski, Bolesław Mieliński, Karol Ludwik Koniński, Kazimierz Wyka, Jan Błoński, Ryszard Przybylski, Andrzej Kijowski, Adam Zagajewski, a nawet Witold Gombrowicz i wielu innych. Tekst w semiotycznej interakcji i w towarzyszących czytaniu estetycznych i etycznych doświadczeniach staje się w ich literackiej praktyce dostępnym bezpośrednio podmiotowi – pisarzowi i czytelnikowi, poecie i eseiście – ideogramem świata życia. Jest też jako

<sup>2</sup> Zob. na temat tego procesu m.in.: H. Markiewicz i A. Fiut (red.) *Kazimierz Wyka. Charakterystyki, wspomnienia, bibliografia* Kraków 1978; tu m.in. zob.: W. Maciąg „Gospodarz – Kazimierz Wyka jako krytyk literacki” (s. 27–54). O personalizmie Wyki jako krytyka literackiego zob. J. Kwiatkowski „O krytyce literackiej Kazimierza Wyki” (w zbiorze *Z problemów literatury polskiej XX wieku* Warszawa 1965 t. III). Zob. też szkice Mariana Stali o Wyce i Kwiatkowskim (zebrane w: *Chwile pełności. 20 szkiców o poezji i krytyce* Kraków 1991) i tegoż „Bezinteresowna miłość poezji. Uwagi o dziele i osobowości krytycznej Jerzego Kwiatkowskiego” w: M. Podraza-Kwiatkowska i A. Lebkowska (wybór)..., M. Stala (posłowie) *Magia poezji (o poetach polskich XX wieku)* Kraków 1997 s. 406–419. Por. także: M. Sugiera, R. Nycz (red.) *Jan Błoński... i literatura XX wieku* Kraków 2002 (tu: S. Balbus „Błoński krytyk – Błoński uczony” s. 17–33; R. Nycz „Jan Błońskiego teatr interpretacji” s. 63–68); M. Wyka (red. i wstęp), K. Biedrzycki, J. Fazan, D. Kozicka, M. Urbanowski (opracowanie) *„Kartografowie dziwnych podróży”. Wypisy z polskiej krytyki literackiej XX wieku* J. Zach Kraków 2004.

śląd i szyfr ikoną nieustannie na nowo „przedkładającą się” (określenie Martina Heideggera) do czytania i do rozumienia, która jest przedmiotem stale odnawiającego się wysiłku rozpoznawania w na-śladowaniu.

Proces przekształcania się tradycyjnych i redukcjonistycznych wyobrażeń o czytaniu dostrzegł José Ortega y Gasset w słynnym eseju „Czym jest czytanie” (który powstał jako zbiór „Wskazówek do komentarza *Uczty Platona*”):

Fakt, że bardzo szybko spostrzegamy, iż umyka nam spora część tego, co autor chce powiedzieć (...), uzmysławia nam, że czytanie nie może polegać jedynie na odbieraniu tego, co nam łaskawie przekazują napisane zdania, a tym bardziej nie jest pobieżnym prześlizgiwaniem się po tekście. Tekst musi być punktem wyjścia, musimy porzucić bierność i pracowicie odtwarzać sobie całą rzeczywistość duchową, która w tekście nie została powiedziana, a której znajomość jest konieczna, by móc go możliwie najlepiej zrozumieć. Nagrodą będzie dotarcie do treści ukrytych między zdaniami, których autor albo nie miał zamiaru nam przekazać, albo które wręcz chciał przed nami zataić. Wynika z tego, że k a ż d y tekst uznajemy po prostu za fragment pewnej całości X, którą należy odtworzyć. Czytanie na serio, czytanie autentyczne polega więc na tym, by słowa pisane odnosić do tej utajonej całości, w której łonie nabierają one bardziej precyzyjnego znaczenia, a przez to stają się też bardziej zrozumiałe.

Choć może się to wydawać dziwaczne, jednak nie ulega wątpliwości, że by móc uchwycić to, co nam ktoś chce powiedzieć, musimy zrozumieć o wiele więcej niż to, co nam chce powiedzieć, a także o autorze musimy wiedzieć znacznie więcej, niż on sam o sobie wie. Dlatego Kant miał niewątpliwie rację twierdząc, że rozumie Platona lepiej niż rozumiał siebie sam Platon<sup>3</sup>.

Trudno jest dziś zapewne podzielać tę niezachwianą wiarę Ortegi w to, że można rozumieć kogoś „lepiej”, a nie po prostu – inaczej. Czytania nie można także zredukować do „odtworzenia” tego, co zatajone lub niewyrażone. W czytaniu/pisaniu ważniejsze staje się doświadczanie tego, co niewyraźalne, niż jego wyrażanie albo wciąż określone epistemologicznie poszukiwanie niewyrażonego.

Obecna w kulturze tendencja do pogłębiania hermeneutycznych funkcji nauki literackiej i literatury o literaturze określa twórczość współczesnej polskiej krytyki literackiej nawet wówczas, gdy przyjmuje formy zredukowane, jakby pisarze nie w pełni wierzyli w uwidaczniającą siłę literatury i jej historycznych narracji, w egzystencjalny sens literackiego na-śladowania jako „zanurzenia” w innym. Często bowiem w swojej hermeneutycznej i eseistycznej postawie czytania literatury są niezdecydowani – bliżsi tradycjom naukowej sztuki interpretacji niż metafizyczne-

<sup>3</sup> J. Ortega y Gasset „Czym jest czytanie” wyd. cyt. s. 384.

go eseju. Kształtuje się jednak świadomość, że wartości estetycznych i poznawczych oraz cech metafizycznych literatury nie da się w pełni odsłonić za pomocą tradycyjnych narzędzi sztuki interpretacji.

Ta praktyka wykształciła się stopniowo w nurcie polskiej personalistycznej krytyki literackiej, która dążyła do przekształcenia sztuki interpretacji i przedstawiania świata w czytanie, czyli w jego hermeneutyczne rozumienie, estetyczne doświadczanie i pojmowanie. Przyczynił się do tego właściwy polskiej humanistyce lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku jej poszukujący metodologiczny synkretyzm. Doprowadził on do transformacji wielu dziedzin pozytywistycznej nauki o literaturze w „literacką naukę” posługującą się w poznawaniu i doświadczaniu literatury środkami właściwymi literaturze.

Narracje o literaturze („literacka nauka”) i literackie czytanie świata wychodzą ponad swe naukowe, komunikacyjne i informacyjne funkcje świadectw odbioru, porzucają skłonność do fetyszowania metod i faktów. Każdy badacz literatury staje się pisarzem już wtedy, gdy jako czytelnik rozwija swoje narracje.

W polskiej tradycji historycznoliterackiej ten wzór zachowań kształtowali krytycy-pisarze – Bolesław Miciński, a zwłaszcza (bliski filozofii życia i hermeneutyce Wilhelma Dilthey’a) Stanisław Brzozowski, który odkrywał w lekturze i w swoim eseistycznym pisaniu bliskość nawet najbardziej odległych sobie dzieł (na przykład Marksa, Sorela, Nietzschego i Bergsona), ukazując nieodłączne od życia kultury i literatury dążenie do dyseminacji, do twórczej emanacji. W ich czytaniu esej staje się filozoficzny, a właściwe mu cechy estetyczne (jako literatury o literaturze lub „nauki literackiej”) przynoszą katartyczne poruszenie wrażliwości metafizycznej i etycznej.

Pod oddziaływaniem tej tradycji ukształtował się szczególnie atrakcyjny dla współczesnej literatury, nauki i antropologii literackiej – w poezji i w eseju – wzór czytania i rozumienia świata jako ontycznego doświadczania i próbowania rzeczywistości jako tekstu. Równowartościowymi obiektami danymi do czytania są los, semiotyczna rzeczywistość świata życia i utwór literacki.

Tekstem danym do czytania staje się na przykład dla Wisławy Szymborskiej los Haliny Poświatowskiej (*Autotomia*) lub obraz Hiroshigi Utagawy w *Ludziach na moście*. Ikonami i ideogramami danymi (w formie czynnej: „przedkładającymi się”) do czytania w wierszach Czesława Miłosza (przekształcających się również w mikroeseje) są losy narodu, rodziców i przyjaciół. Żaden z tych utworów nie poprzestaje na metaforycznym przedstawianiu – los w nich doświadczany jest współczesnym zdarzeniem, pozostaje konstrukcją otwartą, odsłania się i wystacza stale na nowo w śladach-szyfrach-ideogramach.

Tekstem do czytania, ukazującym swe egzystencjalne i ontyczne wymiary, jest twórczość Henryka Sienkiewicza dla Stanisława Brzozowskiego, twórczość Stanisława Trembeckiego, Kajetana Koźmiana, Alojzego Felińskiego, Jarosława Iwaszkiewicza i... dzieje ogrodów – dla Ryszarda Przybylskiego, los Fryderyka Chopina dla Cypriana Kamila Norwida albo życie i filozofia Immanuela Kanta dla Bolesława Micińskiego czy literatura narodowa dla Maurycego Mochnackiego.

Twórczość Zbigniewa Herberta, Kazimierza Wyki, Jerzego Kwiatkowskiego, Andrzeja Kijowskiego, Jana Błońskiego przekazuje obrazy czytania jako hermeneutycznego osvajania i estetycznego doświadczania świata, a także wchodzenia w cudze istnienie – „zanurzenia” w innym i poddawania się Innemu, które dokonują się w czytaniu.

Literacka praktyka brania do siebie rzeczywistości w naśladowaniu, którym jest czytanie/pisanie świata, korzysta z różnorodnych i bogatych, dialogowych i spotkaniowych ze swej natury form poetyki: intertekstualności, pastiszowania, ironizowania, stylizacji, umożliwiających wchodzenie w istnienie innego. Ontyczne „zanurzenie” w świecie obcym i transcendentnym, do którego prowadzi czytanie, odsłania swoje ontologiczne i egzystencjalne funkcje. Lecz nawet wśród badaczy o najwyższej świadomości metodologicznej ontyczność aktu czytania i interpretacji najczęściej pozostaje przemilczana, a może niezauważona.

Pisarz nie ma wpływu na to, w jakie zdeterminowane ontycznie interakcje semiotyczne wejdą jego słowa w nieteleologicznym i nieintencjonalnym procesie dyseminacji, jakie wyłonią się w nim sensory. W perspektywie hermeneutycznej bowiem, która wydaje się bliższa tej praktyce literackiej, jak pisze Michał Paweł Markowski:

sens nie tkwi w gotowej postaci w świecie, skąd umysł miałby go „wydobywać”, ale rodzi się w procesie samorozumienia podmiotu, który nie stoi przed światem, lecz jest w nim zanurzony. Jak powiada Gadamer, „językowość ludzkiego doświadczania świata nie zawiera w sobie uprzedmiotowienia świata”. Z tego powodu interpretacja nie jest operacją obiektywnego (przedmiotowego) opisywania sensu, lecz praktyką egzystencjalną przemieniającą życie człowieka<sup>4</sup>.

Emanacja bytów i sensów, w której uczestniczy literatura i jej mowa metaforyczna, niewiele ma bowiem wspólnego z klasyczną korespondencyjną koncepcją prawdy albo interpretacji jako dążenia do jej najlepszego „adekwatnego” ujęcia, z rekonstrukcją znaczeń oryginalnych tekstu „nadawanych” przez pisarza lub z „konstrukcją” sensów. Sensy

<sup>4</sup> A. Burzyńska, M.P. Markowski *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik* Kraków 2006, tu: M.P. Markowski „R. VI Hermeneutyka” s. 180 (cytat z H.-G. Gadamer *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej* B. Baran (tł.) Warszawa 2004 s. 408).

i znaczenia ukazują się nieustannie na nowo w procesie czytania. One współlistnieją, a nie wykluczają się lub dopełniają wzajemnie w procesie dążenia do jedynej arbitralnej prawdy.

Wielość niepowtarzalnych odczytań trudno uznać za skutek „twórczej zdrady”, która zakłada lojalność czytającego w stosunku do autora oraz istnienie utopijnej wizji idealnej interpretacji rekonstruującej jego intencje<sup>5</sup>.

Dekonstrukcja nie jest też formą motywowanego psychologicznie niedoczytania Harolda Blooma, wynikającego z czytania tekstu „według siebie”, w którym ja czytające ujawnia swoją dominację. Z kolei Paul de Man, dla którego dekonstrukcja staje się sposobem istnienia rzeczywistości, zwracał uwagę na nieuchronność *misreading* ze względu na właściwości języka. Tymczasem ukazywana tu zdolność emanacji sensów, tworzenia się coraz to nowych literackich zdarzeń bytu jest relewantną właściwością każdego dzieła literackiego i nie powoduje destrukcji ani nicowania istniejących równolegle znaczeń i sensów, nie uzasadnia zatem radykalnie antymetafizycznych wniosków. Czym innym jest wobec tego czytanie jako uczestnictwo w ontycznym procesie nieustannego wypływu (emanacji), a czym innym jest udział w procesie nicowania i konstruowania interpretacji.

Wartość tak pojmowanego czytania polega na tym, że wprowadza podmiot czytania w zawsze niepowtarzalne interakcje ontyczne – i bezpośrednio sytuuje go w przestrzeni przedrozumienia. I to nie jest „zdrada” Mickiewicza lub Norwida, że czytamy ich dzisiaj poprzez Przybosa, Miłosza, Pigonia i Wykę lub Trznadla. W czytaniu, w estetycznym doświadczeniu i rozumieniu Ryszarda Przybylskiego twórczość Stanisława Trembeckiego i Jarosława Iwaszkiewicza znajduje dla siebie nowe wystoczenie, zaś pisarz – nową przestrzeń dla swojej sobości, nowy wymiar świata życia.

Nowoczesny wzór i przykład wchodzenia w autonomiczny, nieprzenikalny i nieprzekładalny inny świat poezji pochodzącej z różnych kultur i czasów kształtuje Miłosz jako czytelnik w swej pracy poety i tłumacza. Czytanie to też cytowanie, które poeta przekształca w tłumaczenie jako sztukę metaforycznego przedstawiania i uwidaczniania, to zaś – w metaforyczną sztukę współodczuwania i bliskości. Tak pojmowany „prze-

---

<sup>5</sup> „(...) dzieło literackie to dzieło, które jest ‘podatne na zdradę’, tj. posiada taką dysponowalność, iż można spowodować, by nie przestając być sobą, mówiło w odmiennej sytuacji historycznej coś innego, niż mówiło w sposób jawny [*de façon manifeste*] w sytuacji historycznej, w której powstało” – pisał Robert Escarpit („Literatura a społeczeństwo” J. Lalewicz (tł.) w: H. Markiewicz (oprac.) *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia t. III: Perspektywy socjologiczne, marksizm w badaniach literackich i jego promieniowanie* Kraków 1976 s. 168. Zob. też: R. Escarpit *Rewolucja książki* J. Pański (tł.) L. Marszałek (posłowie), Warszawa 1969).

kład”, jako poetycka hermeneutyka Innego i jego estetyczne doświadczenie, stał się istotną cechą eseju metafizycznego (na przykład hermeneutyki Mickiewiczza w eseistyce Mariana Stali).

Tłumaczenia i antologie cytatów Czesława Miłosza, które inicjują metaforyczne interakcje, stają się wewnątrznie zdialogizowanymi manifestacjami sztuki czytania jako brania innego do siebie. Jego czytanie, ta sztuka przenośni i przekładu, jest sposobem trwającego w mowie poetyckiej wzywania „w Naprzeciw”, które dokonuje się w na-śladowaniu. Bez przejawów współodczuwania oraz towarzyszącego mu doświadczania dystansu (w rozumieniu Schelerowskim) nie ma też dobrego przekładu, bez doświadczania obecności i transcendencji Innego jako osoby nie ma wzruszenia metafizycznego oraz poruszenia wrażliwości etycznej, które towarzyszą głębokiemu przeżyciu estetycznemu.

Zamiast rozprawy lub traktatu, argumentów i wniosków, Miłosz proponuje doświadczanie i pojmowanie estetyczne – środki właściwe poezji. Pisze: „układając ten zbiór, biorę wiersze i zamiast traktatu czy uczonej rozprawy pokazuję: «To»”<sup>6</sup>. W twórczości Miłosza słowa poezji, z którymi zwraca się ku światu, „dotykają” bezpośrednio tego, co wystaczają – demonstrują swoją ostensywność. Miłosza patrzenie na rzeczy to dotykanie „zmysłowego konkreту”, to ich pojmowanie w percepcji i przyswajanie. Ich wprowadzanie w bliskość jest ustanawianiem pokrewieństwa w aktach wyobraźni, to „utożsamianie się” z nimi – to „wzmacnianie” ich bycia i wystaczanie. Jest to główna funkcja estetycznych kolekcji zmysłowych konkretnów skupiających się, „samozbliżających się” w czytaniu.

Przywoływane w *Wypisach z ksiąg użytecznych* utwory na pierwszym poziomie semantycznym funkcjonowania są przedstawieniami – przytoczeniami, głosami cudzej świadomości – monologami cytowanymi. W metaforycznej bliskości i tłumaczeniu – jako czytaniu – filtrowane oraz przyswajane przez świadomość i formy kultury „świata życia” tłumacza-czytelnika jako medium Innego, przejmują funkcję mowy „pozornie” zależnej. Metafizyczna wrażliwość poetycka każdego czytelnika w czytaniu czyni je przedmiotem na-śladowanego uwidaczniania Innego. W ten sposób czytanie-tłumaczenie staje się hermeneutyką Innego jako osoby, wyrazem metafizyczności sztuki współodczuwania, „wchłaniania” Innego i dialogu z nim.

Miłosz w czytaniu bezpośrednio estetycznie doświadcza innego, a tetyczność tej mowy tłumacza i czytelnika odsłania jego ontyczne relacje z czytaniem. Pozwala czytelnikowi i samemu sobie estetycznie doświadczać uwidaczniającej siły mowy poetyckiej jako „posiadania bycia” – kierującej ku Innemu, wzywającej Innego i inne „w Naprzeciw”. Cudza

<sup>6</sup> Por. „Przedmowa” Cz. Miłosza w: tegoż *Wypisy z ksiąg użytecznych* Kraków 2000 s. 10.



osobowa transcendencja jest dana bezpośrednio estetycznemu doświadczeniu, które łączy się z czytaniem i z eseistyczną poezją – w poezji jako „posiadaniu bycia” – jako „To” Miłosza.

Czytanie jako tłumaczenie jest rozumiejącym doświadczeniem Innego, braniem go do siebie i poddawaniem się mu (jego działaniu w aktach „miłości estetycznej”) – jest umieszczaniem go w horyzoncie czytającego. Czytanie inicjuje interakcję metaforyczną między tym, co różne, lecz wprowadzone w bliskość – czytanie to przerzucanie mostów (*bridging*).

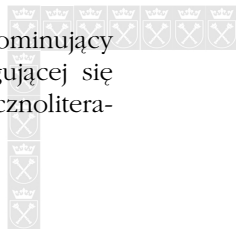
Krytycznoliteracki esej pojmowany jako czytanie „odkładające się w słowie” nie jest zatem narracją poznawczą lub utopijnym i fikcyjnym dążeniem do odzyskania lub rekonstrukcji znaczenia „oryginalnego”.

Cechą charakterystyczną czytania, która wychodzi poza semiotyczne i komunikacyjne intencje podmiotu, jest zdolność rozszerzania horyzontu świata przedstawianego o to, co wystacza się w świecie uwidacznianym w nieustannym procesie semiotycznym. W czytaniu myślenie ujmowane jako medytacja odsłania przede wszystkim swoją aporetyczność, logiczną nieskuteczność w sensie pragmatycznym i poznawczym, bo nie przynosi „zamkniętej” porcji wiedzy przedmiotowej, albowiem – podobnie jak w poezji – w metaforycznej mowie eseju wpływ znaczeń i sensów trwa jako proces wiecznej dyseminacji.

Tylko to, co estetycznie znaczące (wartościowe i efektywne), uruchamia ów ontyczny (a nie: „naturalny”) proces generowania odczytań jako wpływ. W proces genezy, w jej wieczną terażniejszość włącza się szukający wyjaśnienia i doświadczający estetycznie Innego czytelnik-krytyk jako pisarz, który staje się, na przykład, „współtwórcą Mickiewicza”. Pisarz-czytelnik jest włączany (w stronie biernej, jako medium, a nie czynnej – jako aktywny podmiot-twórca) w ontyczny proces nieustannego stawania się („dziania się”) literackiego dzieła Mickiewicza jako zdarzeń bytu.

Takie czytanie świata jest de(kon)strukcją sztuki historycznej i „obiektywnej” (naukowej) interpretacji i lektury jako odbioru. Metaforyczne następstwo zestawień – świadectw estetycznego doświadczenia i pojmowania w czytaniu – które powstają jako rezultat sztuki głosowania, komentowania, sporządzania marginaliów, literackich świadectw-zdarzeń lektury, określa kierunek biegu procesów ontohermeneutycznych, dających w rezultacie samoujawnianie się prawdy. Poetyckie czytanie jest ontycznym aktem uwidaczniania się prawdy, a nie przekazem jedynej prawdy.

Czytanie jako postępowanie śladami pisarza stworzyło dominujący w krytyce personalistycznej styl refleksji o literaturze posługującej się dyskursem tropicznym i figuralnym – refleksji hermeneutycznolitera-



ckiej. W czytaniu to krytycznoliterackie doświadczenie często przynosi odkrycie, że „prawda jest zawsze względna w odniesieniu do systemu pojęć, który w dużej mierze określony jest za pośrednictwem metafor”<sup>7</sup>.

Tak rozumiane czytanie ustanawia – „rzadko występującą w życiu” interakcję podmiot – podmiot (według słów Henryka Berezy). Tylko w czytaniu możliwe jest wchodzenie w cudze istnienie. Dotyczy to Błońskiego w jego pisaniu o Prouście (*Widzieć jasno w zachwyceniu*), Kwiatkowskiego czytającego Przybosa, Szymborską i Iwaszkiewicza, Bolesława Micińskiego piszącego o Kancie, Andrzeja Kijowskiego czytającego *Dzienniki intymne* Charlesa Baudelaire’a.

Czytanie i pisanie jako na-śladowujące wchodzenie w cudze istnienie i estetyczne doświadczenie innego przekształca tradycyjne formy wiedzy o literaturze w ontyczne doświadczenie partycypacji, w estetyczne i etyczne przyzywanie Innego, jego rozumienie i z nim współodczuwanie – a więc w literaturę o literaturze. Istotą doświadczenia i pojmowania estetycznego w czytaniu jest poddawanie się Innemu, zdeterminowane przez los, kierujący procesem na-śladowania. Istotą ontohermeneutycznej sytuacji czytania jest tajemnica związana z poddawaniem się Innemu – z udzielaniem się jego własności w aktach miłości estetycznej. Literacki podmiot czytania detranscendentalizuje się zatem, wchodząc w rolę podmiotu „działanego przez bycie” – jako medium procesu naturalnej semiozy i jej osobowe centrum aktowe.

Podążanie za kimś – na-śladowanie w czytaniu – jest aktem poddawania się innemu, łączącym się z jego doświadczeniem i pojmowaniem estetycznym. Zbliżanie się ku innemu po jego śladach to proces na-śladowania, którym kieruje los.

Literatura kształtuje obrazy podmiotowości jako egzystencji zanurzonej w świecie i oddziałującej przez bycie, a przy tym w swoim czytaniu życia i literatury hermeneutycznie i estetycznie doświadczonej świata konieczności i przypadku. Lecz ów pisarz-czytelnik jako podmiot określany przez bycie zachowuje swoją osobową transcendencję, choć nie jest już demiurgiem i kreatorem, ani tym bardziej nadawcą komunikatu.

(...) nie używam tu terminów „badacz literatury” czy „literaturoznawca” – pisze Michał Paweł Markowski w książce o Witoldzie Gombrowiczu – gdyż zakładam, że celem moim nie jest „badanie” literatury ani też budowanie „wiedzy” o niej, ale nauka czytania i pisania, jako dwóch podstawowych aktywności związanych z literaturą. Ten, kto „bada” literaturę, nie może mieć do niej osobistego stosunku, ten, kto wszystko o niej „wie”, nigdy nie przyzna się do własnej niewiedzy, która tak naprawdę jest prawdziwym początkiem pisania o niej. Sytuacja interpretatora jest sytuacją egzystencjalną w sensie

<sup>7</sup> G. Lakoff, M. Johnson *Metafory w naszym życiu* T.P. Krzeszowski (przełożył i wstępem opatrzył) Warszawa 1988 s. 187.

ściślym: jest eks-pozycją, wystawieniem się na działanie tekstu i wystawieniem tekstu na próbę lektury, która nieraz jest próbą ryzykowną i (wiem coś o tym) gorzką. Dlatego właśnie książka o Gombrowiczu jest także książką o doświadczeniu literackim, którego opis uważam za ważne zajęcie pisarskie, a w pracach strukturalistycznych (...) go nie odnajduję<sup>8</sup>.

Michał P. Markowski ukazuje czytanie i pisanie jako czynności metafizyczne i wydarzenia etyczne, a także jako akt „występny” („pisanie jest występkiem”, powiedział Emil Cioran, cytowany przez Markowskiego) i ekstatyczny transcendowania siebie (Lévinasowskiego „wychodzenia z siebie” w dyskursie), wyraz pragnienia Innego, niewyraźnego i nieprzedstawialnego<sup>9</sup>. W tej interpretacji są one zdarzeniami z życia podmiotu nieustannie stającego się kimś innym, wymykającego się sobie i po Kierkegaardowsku „odzyskującego” siebie, przybliżającego się do siebie samego. Czytanie ukazuje nieskończoność interpretacji (Markowski nawiązuje do Michela Foucaulta) oraz istnienie jako interpretację. Czytanie jest aktem występowania

poza granice samego siebie: nieodwołalnie i nieskutecznie. Nieodwołalnie, bo nic już nie będzie takie samo, ani ja, ani tekst czytany, ani to, co napiszę. Nieskutecznie, bo zawsze jednak, po nieudanym wypadzie, można liczyć na powrót do samego siebie<sup>10</sup>. Píše: „w istocie pisanie i czytanie opierają się na różnicy, do której powtórzenia zmierza się z każdą książką, z każdym spacerem<sup>11</sup>.”

Być może najważniejszy jest Heideggerowski wątek rozważań Markowskiego:

Autentyczne czytanie jest w ostatecznym rachunku wsłuchiowaniem się w mowę Bycia, w źródłowe powiadanie tego, co wieczyście zakryte i stale niewypowiedziane. Kiedy jednak słyszy się najlepiej? „Usłyszeliśmy, gdy należymy do tego, co przemawia”. (...) gdy czytanie okazało się odpowiedzią na wezwanie tego, co napisane i zstępowaniem ku temu, co w napisanym niewypowiedziane, choć wypowiedzenia się domaga. Czytanie, według Heideggera, to poddawanie się Logosowi, to „głosów zbieranie” w monolog,

<sup>8</sup> M.P. Markowski *Czarny nurt. Gombrowicz, świat, literatura* Kraków 2004 s. 50 (w przypisie 49).

<sup>9</sup> Markowski w eseju o czytaniu i pisaniu Rolanda Barthesa opisuje je jako „zstępowanie w nieprzetłumaczalne”, „życie w szczelinie”, uwalnianie od sensu. „Pisanie wywłaszcza nas w tym sensie, że każe nam mierzyć się z tym, co od nas inne” (M.P. Markowski *Pragnienie zwane Japonia w: tenże Wstępem. Eseje o pisaniu i czytaniu* Warszawa 2001 s. 160).

<sup>10</sup> Tenże *Wstępem. Fragmenty o pisaniu* w: wyd. cyt. s. 19–20.

<sup>11</sup> Tenże *Pour l'autre, pour moi...* w: wyd. cyt. s. 17.

którego nic nie powinno zakłócić. Czytanie to stałe zawieszanie tego, co przeszkadza w skupieniu<sup>12</sup>.

Markowski, który powtarza:

[Czytać to] zbierać się w sobie, skupiając to, co niewypowiedziane wypowiedzianym”, podobnie jak Heidegger akcentuje też uwidaczniające własności mowy poetyckiej i traktuje czytanie i pisanie jako odpowiedź na wezwanie – jako „nasłuchiwanie Słowa”. Jest nim owo „skupiające”, „zbierające” „podążanie po śladach”, gdyż własne i cudze „autografy” ukazują się tu jako ślady. Markowski zwraca uwagę przede wszystkim na autobiograficzność aktu czytania i pisania. W jego interpretacji literatura przynosząca „doświadczenie przejścia, podróży, próby, przeniesienia, przekroczenia” oferuje doświadczenie transcendencji, a więc staje się „...polem, w którym dzięki zetknięciu z własnym i cudzym tekstem wykraczamy poza siebie, w którym nie możemy nie odnieść się do czegoś innego”<sup>13</sup>.

W tych rozważaniach inspirowanych w istotny sposób przez Lévinasa czy Dereka Attridge’a pojawia się przeczucie ontycznych transcendujących właściwości literatury, których świadomi pozostawali zarówno Proust, jak i Nietzsche. Markowski pisze:

lektura nie jest tylko aktem, do czego jesteśmy przyzwyczajeni przez szkoły hermeneutyczno-fenomenologiczne, nie jest wyłącznie rekonstrukcją zastanych konwencji, do czego sprowadza czytanie strukturalizm, ale jest też zdaniem, w którym ujawnia się nieoswajalna do końca inność tekstu, przekształcająca nas samych<sup>14</sup>.

Również ulegająca wpływowi wielu modnych dwudziestowiecznych szkół metodologicznych i sztuk interpretacji krytyka literacka Zbigniewa Herberta, Kazimierza Wyki, Jerzego Kwiatkowskiego, Andrzeja Kijowskiego, Jana Błońskiego przekazuje obrazy czytania i pisania jako hermeneutycznego osławiania i estetycznego doświadczania świata, a także wchodzenia w cudze istnienie – „zanurzenia” w innym i poddawania się Innemu w czytaniu. Nie zawsze jednak jest świadoma ontyczności tego procesu.

Badacz jest tedy tropicielem. Tropi, to znaczy szuka tropów. (...) Badanie jest najpierw czytaniem. Mówimy, że badacz-tropiciel czyta ślady. Idzie po śladach. (...) Tropiąc, badacz-czytelnik wstępuje w ślady tego, który szedł przed nim i ślady uczynił. Badacz kroczy jego śladami. Naśladuje go. Imituje go. I ponieważ nigdy go nie wytropi, nie zdola go doścignąć, może tylko iść za nim, czyli upodabniać się do niego. Rozumie jego ślady dzięki

<sup>12</sup> Tenże, *Co to znaczy czytać?* w: wyd. cyt. s. 96.

<sup>13</sup> Tenże, *Pour l'autre, pour moi...*, w: wyd. cyt. s. 9 i 10.

<sup>14</sup> Tenże, *Wstęppek. Fragmenty o pisaniu* w: wyd. cyt. s. 74.

temu, że własne stopy w nie wstawia. Rozumie go poprzez siebie, jako jedyną miarę, która jest mu bezpośrednio dostępna. Tak porozumiewają się: podmiot, który kiedyś naprawdę pisał, z podmiotem, który teraz naprawdę czyta. Porozumiewają się dzięki śladowi

– twierdzi Małgorzata Czermińska. Ukazuje naśladowanie jako podporządkowanie Innemu, jako właściwość hermeneuzy, warunek rozumienia, a przemilcza – tę konstytutywną cechę, którą jest estetyczne doświadczanie i pojmowanie, towarzyszące – na-śladowującemu – czytaniu świata i cudzego dzieła<sup>15</sup>. Uległość opisana przez Czermińską w postawie czytającego jest przeciwieństwem postawy podmiotu *misreading* według Harolda Blooma. Natomiast czytanie jako na-śladowanie ustanawia równorzędność uczestników tego spotkania jako Bachtinowskiego literackiego zdarzenia bytu. Rola pisarza lub czytelnika występującego jako medium jest symetryczna i równorzędna (a więc niemające i niesokratyczna) w procesie emanacji inicjowanym przez akty współmiłości i afirmacji. W czytaniu-na-śladowaniu podmiot może oddziaływać na przedmiot („determinować” inne) i Innego z tą samą intensywnością, z jaką dokonuje się oddziaływanie przedmiotu oraz Innego na podmiot. Z tego wynika, że naśladowanie, owo kroczenie po śladach, imitowanie i empatyczne „upodabnianie się” badacza i pisarza, opisywane przez Małgorzatę Czermińską, tylko częściowo przypomina na-śladowanie modelowane w tej książce.

Wydaje się również, że inny jest cel naśladowania ukazywany przez Czermińską, którym jest pełne, empatyczne i możliwie idealne, wierne odczytanie tekstu. Natomiast właściwością na-śladowania jest partycypacja – uczestnictwo w transcendencji Innego, które następuje w metaforycznej interakcji – w Heideggerowskim „wzywaniu rzeczy”, „by dotyczyły ludzi”.

W tym rozumieniu akt czytania/pisania nie kończy się, jest niedokonany, trwa wiecznie w zdarzeniach lektury. Słowa literatury będą się bowiem skupiały w coraz to nowych dziełach, literackich zdarzeniach bytu, w nieznanym kontekstach, ukazując nowe sensy i znaczenia.

#### READING AGAINST INTERPRETATION

To read is to cross the boundaries of the self, to give oneself up to the other in an act of participation. Reading is part of the process where truth comes to unveil itself on the ontic plane. In reading it is more important to experience the inexpressible than to express it. To read means to test reality as a text. This summarizes the main points of the article. Reading thus understood is

<sup>15</sup> M. Czermińska „Hipoteza autorstwa (O podmiocie dzieł wszystkich jednego autora)” w: D. Śniezka (red.) *Ja, autor. Sytuacja podmiotu w polskiej literaturze współczesnej* Warszawa 1996 s. 83.

contrasted here with the practice of interpretation, which ever more often discovers its own theoretical insufficiency.

### LECTURE CONTRE INTERPRÉTATION

La lecture est l'expérience et l'appréhension esthétique soumise à autrui dans l'acte de la participation, du fait de sortir au delà de soi - même. La lecture participe au procès ontique où la vérité se dévoile. Dans la lecture, il est plus important de subir ce qui est inexprimable que de l'exprimer. Lire c'est de goûter la réalité comme texte. Ce sont les principales thèses de cet article. La lecture comprise ainsi est opposée à l'interprétation qui relève de plus en plus souvent son insuffisance cognitive.

*Henryk Czubała* – e-mail: [eik@iphils.uj.edu.pl](mailto:eik@iphils.uj.edu.pl)

